

Technokracja, kosmos, wojna

10 maja 2018

Pisarze fantastyki XX wieku osadzali swoich bohaterów w przyszłym stuleciu, szczegółowo opisując technologie i społeczeństwo przyszłości. Prawie wszyscy byli przekonani, że za 100-150 lat ludzkości ujarzmi najbliższą przestrzeń międzyplanetarną. Wyszło nieco inaczej.

Akcja pisanej przed rewolucją powieści Konstantina Ciołkowskiego „Poza Ziemią” rozgrywa się w 2017 roku. Francuz, Anglik, Niemiec, Amerykanin, Włoch i Rosjanin, wszyscy bardzo bogaci, izolują się w zamku w Himalajach, żeby zbudować rakietę. Rosyjski inżynier Iwanow proponuje zasadę reaktywnego silnika i prezentuje wyliczenia, jak przezwyciężyć siłę ciężkości. Bohaterowie w tajemnicy budują statek w formie gigantycznego wrzeciona stumetrowej długości i udają się w kosmos, zabrawszy ze sobą zapas jedzenia i tlenu.

W czasie lotu pionierzy wychodzą w otwarty kosmos i budują oranżerię poza granicami rakiety, czym zapewniają sobie na wiele lat dostęp do jedzenia i tlenu. Lądują na odwrotnej stronie Księżyca i wędrują po jego powierzchni. Nasz satelita okazuje się zamieszkały przez dziwne, pozbawione korzeni organizmy roślinne. Po dokonaniu kilku okrążeń dokoła Słońca, po zbadaniu przestrzeni między Ziemią i Marsem, eksploatatorzy wracają do domu.

Na Ziemi ludzie pozyskują ciepło z drzewa i węgla, dominuje transport konny, ale rozwinięte jest też latanie sterowcami i aeroplanami.

Ziemiańskie potrafią budować miasta na okołoziemskiej orbicie. Kieruje nimi rząd złożony z przedstawicieli wszystkich państw, obowiązuje „ogólnoludzki” język. „Wojny były niemożliwe” – pisze Ciołkowski.

Napisany pod koniec lat 1940. cykl opowiadań „Marsjańskie

kroniki” amerykańskiego pisarza Raya Bradbury’ego opowiada historię podboju Marsa.

W 1999 roku Ziemianie wysyłają na Czerwoną Planetę ekspedycję, ale załoga ginie bez śladu. Kolejne misje także odnoszą niepowodzenie. Winni są temu Marsjanie posiadający umiejętność telepatii, hipnozy i wywoływania halucynacji. Ludność planety umiera jednak na sprowadzoną z Ziemi ospę wietrzną.

Kolonizacja Marsa zaczyna się w 2002 roku. Dziesiątki tysięcy Ziemian ląduje raketami, przekształca przyrodę. „W ciągu sześciu miesięcy na nagiej planecie wyrosło dwanaście małych osad z ogromną liczbą trzeszczących neonowych rurek i żółtych elektrycznych lampek” – pisze Bradbury.

Swoją pierwszą powieść „Astronauci” (1951) Stanisław Lem poświęcił locie na Wenerę. Jesteśmy w roku 2003. Komunistyczne społeczeństwo Ziemian posiadało umiejętność produkcji energii jądrowej i termojądrowej, steruje klimatem, nawadnia Saharę i ogrzewa regiony polarne.

„Dobiegła końca ciężka, napięta i wielka epoka sprawiedliwego przeobrażania świata. Potrzeba, chaos ekonomiczny i wojny nie zagrażały więcej wielkim zamysłom mieszkańców Ziemi” – pisze Lem.

Działa łączność telefoniczna, wychodzą gazety, nadaje radio i telewizja.

Ludzie marzą o gwiazdach i budują eksperymentalny statek kosmiczny „Kosmokrator” z napędem jądrowym działającym w oparciu o zasady sformułowane przez rosyjskiego fizyka Kapicę. Za paliwo służy mu wymyślona substancja syntetyczna.

W eseju „Odwiedziny Targów Światowych w 2014 roku”, opublikowanym w 1964 roku, amerykański fantasta Isaac Asimov dzieli się wizją rozwoju cywilizacji na pół wieku naprzód.

Za jedno z największych niebezpieczeństw uznaje przeludnienie

planety. Sześć miliardów osób i średnia długość życia 85 lat są bodźcem do utworzenia Światowego Centrum Kontroli Populacji, które propaguje spadek urodzeń.

Działa eksperymentalny termojądrowy reaktor, rozwija się energetyka słoneczna, w tym także w kosmosie. Dzięki satelitom łączność jest ogólnie dostępna.

Na Księżycu założono kolonię. Misja pilotażowa na Marsa jest w trakcie przygotowań.

Automatyzacja pracy ręcznej sprawia, że ludzie mają dużo wolnego czasu, z którym nie wiedzą co robić. „Społeczeństwo zmuszone do czasu wolnego” – takimi słowami charakteryzuje Asimov powstały układ społeczny. Bezczynność i nuda prowadzą do ciężkich następstw psychologicznych i socjalnych.

Autorstwo: Tatiana Piczugina

Źródło: pl.SputnikNews.com